

## **I. „Liturgia uobecnieniem służby Chrystusa”, Franciszek Blachnicki w „Liturgia w Świetle Chrystusa Sługi”**

Spojrzenie na liturgię w świetle tajemnicy Chrystusa Sługi pozwoli nam głębiej zrozumieć sens liturgii w ogóle i jej odnowy w posoborowym Kościele. Słowo „liturgia” pochodzi od dwóch greckich słów: leitōn, ergon, w przekładzie dosłownym znaczący by to: dzieło społeczne czy ludowe, dzieło wspólne. W starożytnym Rzymie rozumiano przez to słowo pewne służby publiczne podejmowane dla dobra społecznego, dla dobra państwa. Już w samym pojęciu „liturgia” jest więc zawarte pojęcie służby. Liturgia nie jest niczym innym jak nieustannym uobecnianiem i stawianiem w obliczu Kościoła w każdym czasie, w każdym miejscu, służby albo posługi Jezusa Chrystusa.

Jezus Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa (Flp 2, 8). Całe życie Jezusa Chrystusa jest służbą; jest liturgią w tym znaczeniu, że jest posługą podjętą dla zbawienia człowieka, a równocześnie dla wypełnienia woli Ojca. To, co jest najistotniejsze w posłudze Chrystusa – Jego posłuszeństwo aż do śmierci, Jego oddanie życia, Jego ofiara – nieustannie żyje w Kościele, jest uobecniania właśnie przez liturgię.

Liturgia to jest ciągle uobecniania w życiu Kościoła służba Chrystusa dla zbawienia człowieka, służba, która wyraża się w posłuszeństwie aż do śmierci na krzyżu. Jezus został wywyższony w zmartwychwstaniu, dlatego że stał się posłuszny, że się uniżył. To jest tajemnica paschalna Chrystusa. Także istotę liturgii można określić pojęciem tajemnica paschalna, ale to jest tylko inne nazwanie tej samej rzeczywistości – przejścia Chrystusa w postawie służby, w posłuszeństwie przez całe życie,

aż do śmierci. To jest właśnie rzeczywistość, która uobecnia się, trwa w życiu Kościoła przez liturgię.

**1. Czym jest dla Ciebie ‘liturgia’?**

**2. Co to znaczy, że życie Chrystusa jest liturgią?**

## **II. Fragmenty konferencji o liturgii skierowanej do uczestników oazy w Krościenku w dniu 28 VII 1973 r. (Liturgia Dialogiem), ks. Franciszek Blachnicki**

[...] Liturgię Eucharystyczną musimy pojmować najpierw jako zbawczy dialog człowieka z Bogiem, jako miejsce aktualizowania się zbawczego dialogu. Tutaj Bóg staje przed nami, przed każdym z nas, w słowie i sakramencie. Liturgia polega na uobecnianiu Bożego wezwania w słowie i sakramencie, które ma wyzwolić naszą odpowiedź, odpowiedź naszej wiary. Poprzez te znaki, w których Chrystus staje się obecny wśród nas, mamy spotkać się z Nim, wejść z Nim w bezpośredni, żywy kontakt, nawiązać z Nim dialog. Dlatego też cała liturgia jest martwa, jest właściwie bezowocna i bezskuteczna, jeżeli tylko są sprawowane pewne ceremonie i znaki, a nie dokonuje się poprzez te obrzędy wejście każdego z nas w sposób osobowy, wewnętrzny, w kontakt z Bogiem. [...] Liturgia jest miejscem zbawczego dialogu z Bogiem, a potem z braćmi. W liturgii mamy nie tylko zjednoczyć się z Bogiem, ale zjednoczyć się między sobą i przeżyć w znaku zewnętrznym tę prawdę, że jesteśmy wspólnotą, że jesteśmy Kościołem, że jesteśmy ludem Bożym. I znów zależy to od nas, od naszego otwarcia się nie tylko ku Bogu, ale także ku braciom. [...] Kiedy przychodzimy na zgromadzenie liturgiczne to przychodzimy nie po to, żeby spełnić swój osobisty obowiązek religijny i nie po to, żeby osobiście się wzbogacić słowem Bożym czy łaską Bożą. Liturgia nie jest jakimś, można by użyć tego porównania, sklepem, gdzie każdy przychodzi, żeby zakupić dla siebie jakiś towar, który jest mu potrzebny. W liturgii nie ma tego, że ustawiamy się w ogonku i każdy bierze to, co jest jego i odchodzi zadowolony do domu. Liturgia w całości

jest znakiem tego, czym jest Kościół, to znaczy znakiem wspólnoty. Idąc na mszę świętą, czy na inne zgromadzenie liturgiczne, idziemy po to, żeby łączyć się we wspólnotę, żeby dać wyraz temu, że każdy z nas jest członkiem wspólnoty, żeby przeżyć swoją jedność z całą wspólnotą Kościoła i żeby ją zewnętrznie wyrazić. W zgromadzeniu liturgicznym musimy poczuć się członkiem wspólnoty Kościoła, musimy wejść z całą świadomością w to zgromadzenie, w istotę chrześcijaństwa i Kościoła, to znaczy we wspólnotę z Bogiem i z braćmi.

Dlatego warunkiem wejścia w zgromadzenie liturgiczne jest pojednanie z braćmi, odrzucenie ze swojego serca tego wszystkiego, co nas oddziela. "Jeżeli przynosisz dar swój do ołtarza - mówi Chrystus - a wspomnisz sobie po drodze, że brat twój ma coś przeciwko tobie, to idź najpierw pojednaj się z twoim bratem, a potem dopiero przyjdź i złóż Bogu ofiarę". Otóż to słowo Chrystusa odnosi się przede wszystkim do naszego uczestnictwa w zgromadzeniu Eucharystycznym. Nikt z nas nie powinien wchodzić w to zgromadzenie, jeżeli jest skłócony z drugim człowiekiem, jeżeli ma w sercu do kogoś pretensje, jeżeli kogoś nienawidzi, jeżeli jeszcze komuś nie przebaczył, nie darował krzywdy.

1. **Czy pojmujesz Liturgię jako dialogiem z Bogiem?**
2. **Czy na co dzień spełniasz warunki wejścia w zgromadzenie liturgiczne?**

### **III. „Liturgia miejscem i szkołą posłuszeństwa”, ks. Franciszek Blachnicki w „Liturgia w Świetle Chrystusa Sługi”**

Jeżeli tak popatrzymy na istotę liturgii, to od razu zrozumiemy jedną cechę z nią związaną, - wymaganie posłuszeństwa Kościołowi w jej sprawowaniu. Ta zasada jest w Kościele od początku: w liturgii nie można dowolnie niczego zmieniać., Formę liturgii jej treść, sposób sprawowania, nawet w najdrobniejszych szczegółach, określa Kościół, a

wszyscy w Kościele są zobowiązani do sprawowania liturgii w duchu posłuszeństwa. [...]

Liturgia uobecnia posłuszeństwo Chrystusa i nie można sprawować liturgii godnie i we właściwym duchu, jeżeli się jest poza posłuszeństwem. Nic tak bardzo nie sprzeciwia się istocie liturgii jak brak posłuszeństwa, jak pewna subiektywna dowolność, stawianie własnego odczucia ponad tradycję, ponad wolę Kościoła, tak wyraźnie określoną w dokumentach, w przepisach liturgicznych. To obserwuję tu na Zachodzie. Zjawiskiem bardzo rozpowszechnionym tutaj jest pewna nonszalancja w traktowaniu liturgii. Mnie osobiście bardzo to często raziło [...] Ksiądz uważa, że to poniża godność człowieka jako osoby, że to jest skrupowanie wolności, że to jest niedemokratyczne, kiedy kapłan musi wykonywać wszystkie ruchy, wymawiać słowa tak, jak to ktoś przepisał i ustalił w księgach liturgicznych, w pewnych rozporządzeniach. Odprawia więc dowolnie, według własnego uznania, według własnego rozumienia i często przez wielką ignorancję, a u podstaw takiego traktowania liturgii leży zwyczajna niewiedza – nie chciało się człowiekowi przestudiować tych zagadnień, przebadac, jaka jest historia, jaki sens, jaka symbolika z tym się wiąże, i teraz samego siebie czyni ostateczną instancją. [...] Potem się narzeka na soborową odnowę liturgii, że wszystko jest nie takie, jak powinno być, i następuje, [...] ciekawa reakcja – rzucanie się w przeciwną skrajność. [...]

Kościół ma prawo dostosować pewne formy liturgiczne do ducha czasu, żeby liturgia była lepiej rozumiana i przeżywana. Kościół ma tę władzę (miał ją nie tylko na początku swojego istnienia), jest to stała funkcja Kościoła - określanie także tego, co jest samym sercem i życiem Kościoła, czyli liturgii.

Uczestnictwo Ducha Świętego w liturgii, w jej kształtowaniu, sprawia, że jest ona żywa. Z jednej strony jest przekaz, który nie może być zmieniony, tradycja, wobec której obowiązuje posłuszeństwo; z drugiej strony – aktualne zarządzenia Kościoła, wobec których również obowiązuje posłuszeństwo. Aktualna świadomość Kościoła, kształtowana przez Ducha Świętego wyraża się w zarządzeniach określających również formy życia Kościoła. Właściwa droga to jest posłuszeństwo wobec tej formy liturgii, którą nam dał (w wyniku reformy) Sobór Watykański II. [...]

1. Czy starasz się naśladować posłuszeństwo Chrystusa, także podczas liturgii?

#### **IV. „Liturgia szkołą wolności”, ks. Franciszek Blachnicki, w „Liturgia w Świetle Chrystusa Sługi”**

Dość powszechnie zaznacza się wypaczona postawa wobec liturgii: dowolność, subiektywność lub sztywne trzymanie się starych form (tylko dlatego, że są stare) bez otwarcia się na działanie Ducha Świętego w Kościele współczesnym. Właściwa droga łączy posłuszeństwo i spontaniczność, i wolność zaangażowania się. [...]

Istotą posłuszeństwa osoby jest dobrowolne podporządkowanie się prawdzie – to jest też istota wolności człowieka: wtedy jesteśmy wolni, kiedy dobrowolnie akceptujemy prawdę.

Dlatego liturgia – wbrew pozorom – jest szkołą wolności, wychowaniem do wolności. Wielu mówi, że liturgia krępuje, ogranicza; takie twierdzenie związane jest z niewłaściwym zrozumieniem wolności osoby ludzkiej. Właściwe wychowanie liturgiczne, uczestnictwo w liturgii jest także wspaniałą szkołą wolności osoby ludzkiej, bo wolność i posłuszeństwo to są dwie rzeczy nierozdzielne. Tak jak Chrystus

doszedł do pełnego wyzwolenia człowieka przez swoje posłuszeństwo, tak i my w szkole posłuszeństwa uczymy się wolności.

Liturgia jest szkołą życia chrześcijańskiego. Dlatego ciągle na nowo trzeba podejmować wysiłek, aby liturgia zajmowała należyte miejsce w życiu [...] aby przez uczestnictwo w niej wzrastać w życiu chrześcijańskim, dochodzić do dojrzałej wiary i do wzrostu nowego człowieka, aby przez to budować nową wspólnotę i nową kulturę. W liturgii uczymy się nie tylko podstawowych postaw człowieka nowego, ale także stajemy się wspólnotą; liturgia jest sakramentem, znakiem wspólnoty. Właściwie przeżywana liturgia promieniuje na otoczenie, jest źródłem nowej kultury.

1. Co jest istotą posłuszeństwa, a co wolności?
2. Czego dla Ciebie Chrystus dokonał przez posłuszeństwo?
3. Do czego ma prowadzić liturgia?